Nr. 10. Sambor, dnia 5. marca 1905. Rok V.

GAZETA SAMBORSKA

wychodzi w każdą niedzielę.

Prenumerata z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 1 kor. — h. || półrocznie. . . . 5 kor. — h.
kwartalnie . . . 2 „ 50 „ || całorocznie . . 10 „ — „
Numer pojedynczy 20 h.
Prenumerować można w Administracyi w Samborze Blich l. 1. i we wszystkich Urzędach pocztowych.

ADRES REDAKCYI w SAMBORZE Blich L. 1.

CENA OGŁOSZEŃ:
Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 3 hal. od wyrazu. Komunikaty prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w rubryce Nadesłane za jeden wiersz petitowy 20 h. Za artykuły odnośne Redakcya nie odpowiada. Rękopisów nie zwraca się.

Wydawnictwem kieruje Komitet redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Stefanowski.

Pojedyncze numery: „Gazety Samborskiej“ nabywać można w Administracyi, tudzież we wszystkich ajencyach sprzedaży dzienników, w księgarni p. Haisiga i w głównej trafice p. Raaba w Samborze.

Tysiące morgów ziemi bez użytku.

Mamy tu na myśli ogromne obszary pastwisk gminnych w samborskim powiecie, które nietylko, że żadnego nikomu nie przynoszą pożytku, lecz owszem są nieraz ciężarem dla gmin, obowiązanych do opłacania od nich podatku gruntowego.

Obecnie w czasach dla rolnika tak ciężkich, gdy wartość ziemi wzrosła już w dwójnasób — pozostawianie kilkunastu tysięcy morgów odłogiem, to bezrząd i niedołęstwo, które żadnemi tłómaczeniami usprawiedliwić się nie da.

Pastwisko gminne w tutejszym powiecie przedstawia się oku każdego gospodarza jako smutne pustkowie świadczące o upadku, gnuśności i ciemnocie właściciela a więc też każdy cudzoziemiec patrząc na te wielkie płaszczyzny pokryte mchem, kępinkami, mrowiskami i bagnami, nie może zmienić zdania o stopniu kultury naszej, nazywając kraj nasz — półazyatyckim.

Zwierzchności i Rady gminne, których obowiązkiem było już dawno temu marnotrawstwu majątków gminnych zapobiedz, trwają uporczywie w bezczynności a nawet co gorsza — oburzają się, jeźli któryś z roztropniejszych radnych sprawę melioracyi tych pastwisk na posiedzeniu Rady gminnej poruszy.

Na nic wszystkie przedstawienia delegatów Towarzystwa gospodarskiego i Kółek rolniczych, na nic nawoływania i prośby ludzi pracujących dla dobra ludu i krzewiących oświatę ludową, na nic wreszcie ciekawe przykłady jakie mają w wynikach stacyj doświadczalnych — bo zasadą niewzruszoną dla niektórych reprezentacyi gminnych jest: niech będzie, jak bywało, my się bez tych nowości obejdziemy...

Jeżli bydło po całodziennem błąkaniu się po jałowem a często po bagnistem pastwisku zgłodzone, lub dotknięte zaraźliwą chorobą, powraca do stajni, to według zdania zacofańców, tak być powinno, bo melioracya lub osuszenie pastwiska na większe Zwierzchność gminną narazi koszta i przykrości.

Jakaż jest przyczyna tego zdrożnego konserwatyzmu naszych Rad i Zwierzchności gminnych, którym przysługa przecie prawo uchwalania nieznacznych zresztą wydatków na melioracye, mające gminom i ich członkom w krótkim przeciągu czasu znaczne przynieść korzyści? Przyczyną tą są wady i braki, których zaranie oświaty usunąć jeszcze nie zdołało! Solidarność, łączność i możność zbiorowej pracy dla wspólnego dobra, to pojęcia w naszych gminach wiejskich prawie jeszcze dotychczas nieznane. Rada gminna nie dowierza często Zwierzchności i na odwrót, Zwierzchność nie ma zaufania do Rady, wszyscy zaś inni członkowie gminy nie mają zazwyczaj zaufania ani do Rady, ani do Zwierzchności, bo wielu z gospodarzy wiejskich kierując się najczęściej egoizmem i myśląc o własnym tylko zysku i interesie — niedowierza drugim i sądzi,że przez taką melioracyę wzbogacą się inni, a tylko on jeden pokrzywdzonym zostanie. Wchodzi tu zatem w grę zazdrość wyszydzająca wszystkie najlepsze intencye Wydziałów powiatowych, Towarzystw rolniczych i ludzi poświęcających swą pracę dla dobra, tudzież moralnego i materyalnego podniesienia się stanu włościańskiego.

W analogiczny sposób wytłómaczyć się da niechęć i nieufność naszych gmin i ich członków broniących się energicznie przed zakładaniem kas systemu Raiffeisena. „Obejdziemy się bez tego dobrodziejstwa“ oświadczają otwarcie włościanie ze Strzałkowic, Brzegów, Dublan i innych licznych wsi naszego powiatu, „bo wolimy zaporzyczać się w Samborze..... aniželi szukać poratunku we własnej wsi, w kasie, którą rządzić będą niewiadomo jacy przemyślni gospodarze“....

Majątek gminny niech zatem marnieje, bydło niechaj z głodu ginie a lichwiarz niech ostatnie zagony licytuje, byleby tylko który ze sąsiadów zanadto się nie rozpanoszył i byleby tylko zostało wszystko w tym samym stanie, jak za dziadów i pradziadów było.

Oto zasada, z którą przy dzisiejszym stanie oświaty walczyć trudno — a więc długo jeszcze bardzo długo czekać potrzeba, zanim na tych ogromnych, odłogiem leżących i gnijących pastwiskach zazieleni się szlachetniejsza roślina, która i chłopu i dobytkowi jego większy, aniżeli dzisiaj przynieść będzie mogła pożytek.

Trafne uwagi „Postępu“.

„Postęp“, dwutygodnik wychodzący w Krakowie, w numerze 3. z dnia 1. marca umieścił p. t. „Z ostatniej chwili“ artykuł, w którym znachodzimy tyle trafnych uwag i racyonalnego poglądu na obecne stosunki, iż uznaliśmy za rzecz stosowną, pracę tę w całej osnowie P. T. Czytelnikom naszym do wiadomości udzielić.

„Dwie rzeczy są panującymi demonami dni ostatnich — bale i strejki. Z jednej strony ludzie widać mają tyle grosiwa, by je módz trwonić i wyrzucać przy dźwiękach „miłego walczyka“ a z drugiej strony wstają masy robotnicze, aby dopominać się o to prawo, żeby im wolno było nie umrzeć z głodu. Zaiste, piękne zestawienie i bilans karnawałowy wspaniały i bardzo bogaty.

Jeźli przejrzymy dzienniki, nie wyłączając żadnych, ze wszystkich obozów i partyi, wszędzie tak samo obie te rzeczy przeplatają się ze sobą w dziwnej zgodności i harmonii. Jedne opisują wspaniałe bale u naszych „wielkich“ magnatów, drugie — wymyślają na tamte — na pierwszych swych stronnicach, ale za to co-

Z teki naszego fejletonisty.

„Dużo szumu, towarzystw, prezesów — a pożytku mało.“ Temi słowy pożegnał mnie mój kolega szkolny, którego przed paru dniami miałem prawdziwe nieszczęście spotkać.

Jestem przecież urodzony Samborzanin i rozchodzi mi się o sławę ojczystego grodu. Słowa te tem przykrzej odczułem, że godziły one w młodą moją wiarę, iż Sambor nie jest ostatniem między miastami galicyjskiemi. Po kilkoletniej bowiem niebytności powróciłem doń na stałe i zostałem wprost olśniony zmianami, jakie w tym czasie zaszły..

Wprawdzie oświetlenie jeszcze co nieco szwankuje, bo idąc z kolei (przyjechałem w nocy) spadłem z jakiegoś pomostu i omal, żem nogi nie złamał, dalej zaś na skręcie z ulicy Lwowskiej, nie wiele brakowało, a byłbym się dostał pod koła jadącego faetonu, ale stworzenie, które tę dryndę wlokło — tuż przedemną na moje i swoje szczęście wydało ostatni dech i tak uniknąłem może nawet śmierci. — Ale to nic — nie naraz Kraków zbudowano. Pomału i Sambor wybuduje chodnik do samej stacyi, nauczy się palić latarnie przynajmniej na skrętach bardziej uczęszczanych ulic przez całą noc, „Towarzystwo — zaś — Ochrony zwierząt“ da znak życia i zakupi pewną ilość owsa i siana dla szkap dorożkarskich.

Te i inne jednak braki, jakiekolwiek one jeszcze są, niknęły wprost wobec różnorodnych zmian i ulepszeń. Wyszedłszy bowiem na drugi dzień do miasta — zdębiałem po prostu. — Ulice ponazywane! brawo! — Kieruję kroki ku rynkowi — a tu coś niby planty — nawet słupy po rogach dla rozlepiania afiszów. Taż to wprost po europejsku! Jeszcze nie miałem czasu ochłonąć z podziwu, aż tu czuję coś ciepłego i wilgotnego na moich ustach; „witaj, Ferdek! cóż wróciłeś? To pewnie zapiszesz się do Znicza — co? Co to za Znicz? — „To widzisz, Towarzystwo młodzieży polskiej, bawiące się różnymi odczytami i wykładami w Samborze i po wsiach; nawet do Ameryki pojechalibyśmy, żeby było za co.“ Pięknie — powiadam — wprawdzie nie jestem bardzo młody, ale ponieważ jeszcze z łaski Boga jestem kawalerem, z wolnej ręki do wzięcia, więc mam i prawo do młodych się liczyć i tak sądzę, że chyba wspomniane właśnie Towarzystwo będzie dla mnie najodpowiedniejszem. „Naturalnie, słusznie masz — ja cię więc zapisuję do Znicza — cóż zgoda?“ — Owszem. Zaledwie postąpiłem parę kroków — aż tu znów nowe powitanie i propozycya. Tym razem rozchodziło się o „Kasyno“ ale nie „końskie“. Na moje zapytanie, co to towarzystwo robi, powiedziano, że pielęgnuje życie towarzyskie. Odbywają się zebrania różne obojej płci, pogawędki — „ot tak, jak w domu będziesz się czuł.“ „Oprócz tego, jeśli wola, możesz zagrać partyjkę preferansa, wista — i ciszej na ucho — krótkiego nawet można, jak nikt nie widzi. Całkiem porządne Towarzystwo; to samo za niem przemawia, że lokal od Sokoła odnajmuje, wskutek czego nawet oficerów straciło, ale to chyba jedynie na karb jego patryotyzmu policzyć należy. Radzę ci, żebyś się do Kasyna zapisał.“ — „Głupstwobyś zrobił, gdybyś poszedł w arystokraty — odzywa się z boku inny znajomy, który był właśnie nadszedł i słyszał uczynioną mi propozycyę. — Radziłbym ci raczej, żebyś się do Ogniska zapisał; wiem bowiem, że jesteś człowiekiem demokratycznych przekonań — no i dobrym Polakiem, a Ognisko właśnie jedyne z pośród samborskich Towarzystw nosi nazwę „polskiego“. — „Nosi, tak nosi i więcej nic — odzywa się kasynowiec. Bo co wy dla tej polskości robicie? — Chyba to, żeście zawarowali w statutach, aby gudłaje, ci „od naszej wiary“ nie mogli należeć, ponieważ, wiedząc, że to naród praktyczny, baliście się, aby i Polaczkowie przy nich nie spraktycznieli, boby wtenczas jedyny polski przemysł, t. j. gorzelniany, upadł. — Tak — to robicie, ale stąd jeszcze nie można mieć pretensyi do tytułu Towarzystwa polskiego.“

Zaczęła się formalna walka o moją duszę. Trochę mię to raziło z początku, bo mnie się zdaje, że to wszystko jedno, kto robi, czy arystokrata, czy de-

kolwiek dalej, w swych głębiach, nawołują do licznego udziału w swych balach i zabawach „partyjnych“. A w jednych i drugich między tymi opisami balów i zabaw Polaków, wiją się niby węże harpii, opisy okrucieństw, popełnianych przez Moskali także na Polakach, albo krótkie lakoniczne notatki o ludziach bezdomnych nędzarzach, ginących z głodu w rozpaczy. I dziwna jest bezmyślność czytelników. Ich to zestawienie nie razi, nie nasuwa im na myśl zapytania, czy naród, który tyle przechodzi bolu i nieszczęść, może się równocześnie bawić ochoczo? Gdzieniegdzie wprawdzie odezwały głosy (młodzieży polskiej we Lwowie) nawołujące do zastanowienia, do umiarkowania choćby, ale przebrzmiały bez echa. Zginęły w tej ogólnej powodu szału i bezpamięci. A szkoda! W ogóle dziwny jest obecnie obraz naszego społeczeństwa. Niby jesteśmy wstrząśnieni grozą położenia, a jednak chętnie zapomnieć się staramy o tem, co nam przykre. Oj daleko nam jeszcze do tej chwili, kiedy rozwagą kierować się zaczniemy.

A przecież chyba jasnem jest, że obecne nasze położenie nie balów od nas się domaga. Nie mówiąc już o tem, że smutne wypadki w Królestwie na to nie pozwalają, ale spojrzawszy tylko u nas po Galicyi, przekonamy się, że każdy grosz zmarnowany, gdyby był dobrze użyty, tysiączne owoce by przyniósł.

Tyle nędzy, ile u nas jest, to szukać po świecie — nie darmo Głodomeryą Galicyę nazwano. Prawie wszystkie stowarzyszenia dobroczynne kuleją z braku funduszów. Pytamy, dlaczego nie starają się o małoletnich przestępców i nie budują dla nich schronisk? — Bo nie ma pieniędzy. Dla czego niestawiają domów robotniczych. Bo niema pieniędzy. Dlaczegonie opiekują się biednemi wyrorobnicami? Bo niema pieniędzy. Chęci dobrych jest tyle, żeby można niemi, jakto mówią, piekło wybrukować. Ale gdy przyjdzie pieniążkami trochę na te cele ruszyć, to niema. Ale zato, jako finał karnawału, jest milion bali, pikników, zabaw, wieczorków, o ironio! „na cele dobroczynne.“

Podajemy za „Wiekiem Nowym“ odezwy, rozrzucone między młodzieżą polską i rosyjską w Królestwie Polskiem.

Odezwa młodzieży szkolnej polskiej.

Koledzy i Koleżanki!

Nadeszła chwila, w której cała młodzież szkolna w Królestwie Polskiem powinna czynnie wystąpić przeciw gniotącemu nas systemowi szkolnemu. Kilka szkół już zaprotestowało. Niech inne idą za ich przykładem.

Protestujmy jednocześnie we wszystkich szkołach i niech hasła nasze będą jednakowe!

Żądajmy wszędzie:

1) wolności nauki i nauczania;
2) autonomii uczelni;
3) kontroli i udziału społeczeństwa w sprawach szkolnictwa;
4) szkół narodowościowych: t. j. prawa każdej narodowości do zakładania szkół ze swoim językiem wykładowym;
5) powszechnego, bezpłatnego, równego prawa nauczania;
6) zniesienia systemu policyjnego w szkołach;
7) zniesienia normy wyznaniowej;
8) swobody zebrań i stowarzyszeń.

Warszawska młodzież postępowa szkół średnich.

29 stycznia 1905.

Odezwa młodzieży szkolnej rosyjskiej.

Koledzy!

Nastąpiła chwila, w której cała młodzież szkół średnich (bez różnicy narodowości) powinna wystąpić przeciwko gniotącemu nas systemowi współczesnej szkoły.

Koledzy! Zabastujmy wszyscy pod następującem hasłem!

Żądamy:

1) szkoły narodowej;
2) zniesienia systemu policyjnego;
3) powszechnego, obowiązkowego prawa nauczania (bez różnicy stanów);
4) oddania szkoły pod nadzór całego społeczeństwa;
5) prawa organizacyi kółek koleżeńskich.

Rosyjska młodzież średnich zakładów naukowych warszawskich.

Warszawa 29/16 stycznia 1905.

Lista sędziów przysięgłych

w c. k. Sądzie obwodowym w Samborze powołanych na I-szą zwyczajną kadencyę Sądu przysięgłych roku 1905.

Sędziowie przysięgli główni: 1. Borak Saul, kupiec z Drohobycza. 2. Diamandstein Izak, właściciel realności z Łąki. 3. Dębicki Ludwik, inżynier Rady powiatowej z Turki. 4. Eisner Salamon, kupiec ze Sambora. 5. Ewy Jakób, właść. dóbr z Horożanny wielkiej. 6. Feuerstein Jakób, właść. realn. i zastępca burmistrza z Drohobycza. 7. Furgalski Zygmunt restaurator z Drohobycza. 8. Giusel Mikołaj, właściciel dóbr z Felsztyna. 9. Horwath Alojzy, właść. cukierni ze Sambora. 10. Jarzymowski Józef, właść. dóbr z Chłopczyc. 11. Hr. Komorowski Stefan, właść. dóbr z Siekierczyc. 12. Dr. Lauterbach Jakób, adwokat kraj. z Drohobycza. 13. Lieberman Józef, młodszy właść. realności z Drohobycza. 14. Madeyski Adam, właść. realn. ze Schodnicy. 15. Metanowski Adolf, burmistrz z Komarna 16. Michas Iwan, roln. z Łanowic. 17. Mizerski Stanisław, dyrektor zakładu kąpielowego z Truskawca. 18. Pańkiewicz Józef, dzierż. apteki ze Sambora. 19. Pilpel Jakób, księgarz z Drohobycza. 20. Popiel Władysław, właść. dóbr z Czerchawy. 21. Regel Franciszek, rolnik z Kalinowa. 22. Dr. Reiter Adolf adwokat kraj. z Drohobycza. 23. Dr. Rosenbusch Henryk, adwokat kraj. z Drohobycza. 24. Segal Mojżesz, kupiec ze Sambora. 25. Hr. Skarbek Aleksander, właść. dóbr z Bańkowej wiszni. 26. Sozański Korczak Feliks, właść. dóbr z Kornalowic. 27. Stock Józef, kupiec z Chyrowa. 28. Strojny Wawrzyniec, rolnik z Biskowic. 29. Szehiński Jan, rolnik z Babiny. 30. Tobiaszek Gorgoniusz, aptekarz z Drohobycza. 31. Trojan Stanisław, współwłaść. drukarni ze Sambora. 32. Vonau Jakób, rolnik z Burczyc nowych. 33. Włodek Franciszek, właść. dóbr z Turzego. 34. Zacharski Jan, kupiec ze Sambora. 35. Ziemniak Wojciech, delegat ze Sambora, Zamiejska. 36. Żylak Michał, delegat ze Sambora, Zawidówka.

Zastępcy: 1. Banka Grzegorz Fedorego, rolnik ze Sambora Dólnia. 2. Bródka Mateusz Błażeja, roln. ze Sambora, Średnia. 3. Byrka Edward, stolarz ze Sambora. 4. Goldberg Herman, kupiec ze Sambora. 5. Klein Józef, kupiec ze Sambora. 6 Łuczka Piotr, roln. ze Sambora, Zamiejska. 7. Petrymusz Jakób, roln. ze Sambora, Zamiejska. 8. Skraba Wawrzyniec Jana, roln. ze Sambora, Zamiejska. 9. Zehner Józef, właść. realn. ze Sambora.

I. kadencya sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Samborze rozpoczyna się dnia 13. marca b. r. w sali hotelu Bukietyńskiego przy ul. Przemyskiej.

Wyznaczone zostały dotąd następujące rozprawy główne: 13. marca — Fed' Barna, Magda Popiel i Mikołaj Fegecyn o zbrodnię morderstwa; 17. marca — Kazimierz Strojek o zbrodnię sprzeniewierzenia i z §. 460 uk.; 18. marca — Wiktorya Balicka o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z §. 152 i 156 lit. a) uk.; Mikołaj Dudziak o zbrodnię z §. 8 i 125 uk.; 20. marca — Wasyl Janek o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z §. 156 lit. a) b) c) uk.; Marya Ilnicka Janinowicz o zbrodnię ciężk. uszkodz. ciała z §. 152 i 156 lit. a) uk.; 21. marca — Kazimierz Kandefer, Józef Kuźma, Antoni Górny, Stanisław Szeligowski i Katarzyna Szczepaniak o zbrodnię podpalenia szybów naftowych podczas strajku w Borysławiu; 27. marca — Hryńko Pyłypiak o zbrodnię morderstwa.

Wiadomości bieżące.

Przeniesienia. Praktykant konceptowy c. k. Dyrekcyi skarbu hr. Jerzy Kalinowski przeniesiony został na własne żądanie do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Żółkwi. — Kraj. Dyrekcya skarbu przeniosła oficyała rachunkowego Waleryana Cieślaka ze Sambora do Lwowa.

Wystawa obrazów, akwarel i szkiców, oraz dyorama Koehlera p. t. „Siesta“, zostanie otwartą dnia 5. bm. w sali Tow. muzycznego w Samborze i potrwa do 20. bm. włącznie. Wstęp od osoby 40 h. — na dyoramę dopłaca się 20 h. Bilet abonamentowy na czas trwania wystawy 6 kor., studencki 3 kor. od osoby. Wystawa otwarta od 11—1 w połud. i od 4—9 wieczór.

Posiedzenie Rady Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospod. w Samborze odbędzie się we czwartek dnia 9. b. r. o godz. 4 popołudniu w sali Rady powiatowej. Wiceprezes Oddziału zaprasza na to posiedzenie wszystkich P. T. Członków Rady celem powzięcia uchwał w 5 ważnych sprawach.

Nowa Rada miasta Sambora na posiedzeniu swem w dniu 22. lutego br. zastępcą burmistrza obrała p. Mikołaja Łaszkiewicza. Do komisyi nadzorującej czynności Magistratu i burmistrza wybrany p. p. Dr. Wojciech Chrząszczewski. Do Wydziału Rady miejskiej wybrano na wniosek p. Dawida Finsterbusch p. p. Tyrkę Jana, Kostrzewskiego Stanisława, Mandla Salomona, Sawaryna Mikołaja, Goldberga Mailecha, Dr. Chrząszczewskiego Wojciecha, Lorka Andrzeja i Ziemniaka Wojciecha. — Do komisyi szkontrującej kasę miejską — wybrano p. Jana Tyrkę, a wreszcie do komisyi nadzorującej budowle i roboty gminne wybrani zostali pp. Sawaryn, Krzyżanowski i Mandel.

Uniwersytet Lwowski urządza w Samborze w marcu i kwietniu 1905 r. następujące powszechne wykłady uniwersyteckie: I. Niedziela, 12. marca. Dyrektor gimn. J. Szatran: O Irydionie Z. Krasińskiego. II. Niedziela, 19. marca. Docent Uniw. Dr. B. Gubrynowicz: O Henryku Sienkiewiczu. III. Niedziela, 26. marca, Prof. gimn. Z. Eckhardt: M. J. Lermontow, Żywot i pisma. IV. Niedziela, 2. kwietnia. Właściciel dóbr p. Wł. Popiel: O powstaniu listopadowem 1830 r. (ważniejsze momenta). V. Niedziela, 9. kwietnia. Prof. gimn. M. Ptaszyk: O wykopaliskach w Pompei. VI. Niedziela, 16. kwietnia. Docent Uniw. E. Biernadzki: „Co to jest choroba“. Wykłady odbywać się będą w auli gimnazyalnej. Początek o godzinie 3. popołudniu. Wstęp dozwolony wszystkim prócz młodzieży szkół ludowych. Opłata za jeden wykład 10 halerzy.

Do tegorocznego poboru wojskowego w Samborze zgłaszać się mają popisowi ur. w r. 1885 w dniach i z gmin poniżej wyszczególnionych: W dniu 17. marca 1905. Babina, Barańczyce, Bereźnica, Bilina wielka, Bilina mała, Biskowice, Bławów, 18. marca: Brzegi, Brześciany, Bukowa, Burczyce nowe, Burczyce stare, Byków, Bylice, Chlewiska, Czaple, Czerchawa, Dąbrówka, 20. marca: Czukiew, Czyszki, Dorożów, Kranzberg, Neudorf. 21. marca: Dublany, Głęboka, Glinne, Hordynia rustykalna, Hordynia szlachecka, Horodyszcze, Humieniec, Janów, Kalinów, Kowenice. 22. marca: Kornalowice, Kornice, Kołowanie, Krużyki, Kulczyce rustykalne, Kulczyce szlacheckie, Lutowiska. Łąka rus-

---

mokrata — byle robił i byle dobrze robił. W końcu jednak zrozumiałem i ucieszyłem się tem nawet. Mówiono mi przecież, że gdzie walka — tam życie — a to grunt. W ferworze zaś walki często nie przebiera się w środkach, każdy dobry, byle do celu prowadził — o tem wiedzą już dawno księża Jezuici i o tem ja także wiem, bo rok w Chyrowie spędziłem, gdy mnie ze Sambora napędzili. Będąc jednak człowiekiem na wskróś nowożytnym i zwolennikiem wiecznego pokoju — przyznam się nawet, że odę na cześć Mikołaja popełniłem za jego humanitarne występki — chciałem walce kres położyć i zaproponowałem, abyśmy do jakiegoś handelku wdepnęli. Zwolennik jednak Kasyna odmówił, nawet nieco wyniośle, z czego ja po prawdzie zadowolony byłem, bo widząc, że ogniskowiec, jako prawdziwy Polak, jest gadatiwus, miałem nadzieję, że mię o tutejszych stosunkach dokładnie poinformuje. Nie zawiodłem się. Kiedyśmy bowiem wychylili jedną i drugą bombę wcale niezłego pilznera, towarzysz mój rozgadał się na dobre.

„Mój kochany — kto znał Sambor przed kilku laty, to nie może teraz z podziwu wyjść. Z miasteczka, niegdyś śpiącego, które ktoś złośliwy koniecznie na Azyanopol czy Azynopol chciał przechrzcić, stał się miastem nadzwyczaj ruchliwem, w którem życie wre i przelewa się przez brzegi. — Świadczy o tem najlepiej wcale pokaźna liczba różnych Towarzystw; słyszałeś już o Ognisku, Kasynie, oprócz tego jest Znicz, urządzający wykłady, o których w prawdzie powiadają, że nie bardzo mądre, ale w każdym razie coś jest, coś się robi. — Dalej Uniwersytet ludowy, niegdyś bardzo czynny, lecz nie cieszący się ogólną sympatyą, bo czerwonym miał być bardzo, dziś jednak i czerwonym i ruchliwym na prawdę być przestał — zamieniwszy się w Towarzystwo dyletantów literackich, ale także niby coś robi; dalej Głodna kuchnia, Bursa, Tow. św. Wincentego, Gwiazda, Sodalicya, Jeleń i t. d. i t. d. — trudno nawet wszystkie spamiętać.

Tymczasem gości zaczęło przybywać, trafiali się i starzy znajomi — zawarłem i kilka nowych znajomości, poznałem prezesa i tego od preferansa i tego od bzika (zapewne od bezika — przyp. Red.) i innych — a wszystko ludzie na schwał, światli, świadomi piastowanej godności i tego, że narodowi przewodniczą, przynajmniej jego samborskiej cząstce. Z różnych stron restauracyjnego pokoju dają się gęsto słyszeć słowa takie, jak: społeczeństwo, ojczyzna, postęp, Polska, polski — to znów hańbowanie i groźby w stronę Północy i Zachodu. Zrobiło mi się jakoś tak, żeby się Słowackiego stylem wyrazić, to powiem — coś tam w mej piersi „jakby serce zmiękło i zesmutniało“. — Uczułem się szczęśliwy i biedny bardzo zarazem. Człowiek się tułał tyle między obcymi, a tu tak dobrze, tak ciepło, swojsko — na prawdę, tu centrum polszczyzny. — Nie mogąc wreszcie nad wzruszeniem zapanować, ryknąłem do towarzysza z prawej strony: Tadek, daj pyska! Stało się coś podobnego jak w Weselu Wyspiańskiego. Zaczęli się wszyscy całować; zapanowało niezmierne uniesienie. — Starzec jakiś intonuje, „Larum w obozie“, robi się rwetes. — myślałem, że powstanie jakie wyniknie, bo to i czasy niespokojne.

Nagle Tadek zabiera głos i proponuje, żeby zrobić knajpwizytę i pokazać mi samborskie osobliwości. Dziękuję, wypraszam się jak mogę, twierdząc, że na dziś mam już prawie wrażeń, ale gdzie tam z Tadkiem poradzi. Powiada: „Musisz iść, zaniesiemy cię!“ — Zaniesiemy go, tak, zaniesiemy go, jeśli nie chce iść!“ — Uznałem, że vox populi, vox Dei i poszedłem.

I nie żałowałem. Gdzie za mojego ostatniego pobytu miał Sambor coś podobnego. Teraz jest przynajmniej gdzie pieniądze schować: Café de l' Europe, Imperial, Central, państwa Ruderów, Greifów, Skulinów, Königsbergów; a wszędzie dziewice płomiennookie, które jak rzepy zachęcają do picia — prawdziwie po europejsku.

Wróciłem nad ranem z przekonaniem, żem nocy nie stracił na darmo. Bo oto poznałem tyle poczciwych ludzi, tylu dobrych patryotów, którzy nigdzie, nawet w knajpie nie zapominają o tem, że są Polakami i pijąc, piją za zdrowie ojczyzny. — Wypiłem w dodatku kilka tych pięknych toastów, zapisałem się do kilku Towarzystw, choć czułem, że to obciąży bardzo mój budżet, ale przecie inaczej zrobić nie mogłem. — Trzeba coś

tykalna, Łąka slachecka, Łanowice, Łopuszna, Łukawica. 23. marca: Majnicz, Maksymowice, Manasterzec, Mistkowice, Mokrzany, Mrozowice, Nadyby, Noworzyce, Ortynica, Ozimina, Pianowice. 24. marca: Piniany, Prusy, Radłowice, Rakowa, Rogóźno, Rajtarowice, Sadkowice, Siekierczyce, Spryńka. 27. marca: Sąsiadowice, Sielec, Sprynia, Strzałkowice, Stupnica, Szade, Tatary, Torczynowice. 28. marca: Torhanowice, Uherce, Waniowice, Więckowice, Wojutycze. Wola baraniecka, Wola błażowska, Zwór. 29. marca: Wołoszcza, Wykoty, Zarajsko. Sambor I. klasa. 30. marca Sambor II. i III. klasa i popisowi z obcych powiatów, którym zezwolono na stawiennictwo w Samborze.

Samobójstwo ucznia. W piątek dnia 3. marca o godz. 10 przed południem pozbawił się życia na kurytarzu gmachu szkolnego celnym strzałem z rewolweru w prawą skroń, Fried Edwin, uczeń V. kl. tut. gimn. syn c. k. starszego weterynarza powiat. z Przemyśla. Obecny w gimnazyum w czasie wypadku lekarz pułkowy p. Dr. Urich skonstatował natychmiastową śmierć. Przyczyny dotąd niewiadome. — Przypuszczać należy pewne zboczenia umysłowe, koledzy denata bowiem opowiadają, że kąpał się w styczniu w Młynówce, strzelał onegdaj w domu do obrazu; uważano go za „nerwowego“. Co się tyczy nauki szkolnej to stąd chyba powodu nie było, ponieważ, jak nas informowano i na I. kurs otrzymał świadectwo pierwszego stopnia i obecnie postępy jego w nauce były zadowalniające.

Celem używotnienia Towarz. ochrony zwierząt w Samborze, zapraszamy uprzejmie P. T. Członków Wydziału tego Towarzystwa na konferencyę, która odbędzie się we czwartek dnia 11. bm. o godz. 6 wieczorem w biurze naszej Redakcyi, Wyspa, Blich l. 1.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa szkoły ludowej w Samborze pod przewodnictwem p. Meklerówney odbyło się w piątek dnia 3 bm. o godz. 6½ wieczorem. Sprawozdanie ze zgromadzenia tego umieścimy w następnym numerze.

Z powodu wyjazdu prezesa Oddziału samborskiego c. k. gal. Tow. gosp. p. Stefana hr. Komorowskiego na 4 tygodnie do Włoch — prezydyum Oddziału objęmie wiceprezes ks. Dymitr Hordyński z Kulczyc, zaś prezydyum Zarządu pow. kółek rolniczych tut. powiatu: wiceprezes Zarządu ks. Władysław Makowiec.

Dogodniejsza niźli dotąd komunikacya kolejowa ze Lwowem otwartą zostanie w dniu 1 maja br. a to w ten sposób, że ze Sambora odchodzić będzie pociąg osobowy do Lwowa w południe, zaś ze Lwowa do Sambora o godzinie 11 w nocy. — Oprócz tego nastąpi jeszcze i ta zmiana, że pociąg przyjeżdżający do Sambora ze Stryja o północy (12½) zostanie skasowany a natomiast zaprowadzony będzie ruch nowego pociągu lokalnego między Borysławiem a Samborem, który do Sambora przyjeżdżać będzie o godz. 10. wieczorem.

Pielgrzymka uczniów szkół średnich do Rzymu trwać będzie od 15. do 30. kwietnia b. r. W dniu 15. kwietnia nastąpi wyjazd z domów, nazajutrz zaś wspólne zebranie się uczestników w Budapeszcie, skąd tego samego dnia wyruszą do Fiumy i jadąc przez Ankonę, w dniu 19. kwietnia przybędą do Rzymu, Powrót nastąpi w dniu 25. kwietnia, jednakże przez Włochy, inną drogą, bo na Florencyę, Bolonię i Wenecyę i dopiero stąd na Fiume do Budapesztu i do domu. — Cena kart udziałowych w pielgrzymce wynosi 290 Kor. II., a 200 Kor. III. klasą. W cenie tej zawiera się cała podróż do Körösmező, kompletne utrzymanie w podróży do Budapesztu, wynagrodzenie dla fiakrów, posługaczów, napiwki i inne wydatki drobne. Pielgrzymka ta ma charakter szkolny, komitet nie wyklucza jednak udziału innych osób, które stanowić będą osobną grupę. Uczestnicy grupy szkolnej przesyłać mają należytość za karty udziałowe najpóźniej do końca lutego do Dyrekcyi szkoły realnej we Lwowie, a uczestnicy drugiej grupy do miejskiego biura c. k. kolei państwowej, w pasażu Hausmanna, we Lwowie. Zgłoszony udział w wycieczce można odwołać z ważnej przyczyny tylko do 15. marca. W tym wypadku, Komitet zwraca przesłaną należytość z potrąceniem 20 koron. Termin nadsyłania pieniędzy na podróż upłynął z końcem lntego, więc uczniowie, którzy z nadarzającej się dobrej sposobności skorzystać teraz nie mogli — niech się pocieszają nadzieją, że pielgrzymki takie będą jeszcze i w następnych latach urządzane. — Z tutejszego gimnazyum weźmie udział w pielgrzymce dwoch uczniów ze VII. klasy.

W Królestwie polskiem rolnicy są wprost zatrwożeni objawami gremialnego wychodźctwa ludzi ze wsi do Ameryki. Poprostu zjawia stę pytanie, jeżeli wychodźctwo, jakie już istnieje, trwać będzie w dalszym ciągu, czy można będzie prowadzić roboty około uprawy roli. Już obecnie wychodzą masami; z każdej niemal wsi wychodzi po kilka, kilkanaście osób, a pod wiosnę zapowiadają zwiększanie się ruchu emigracyjnego. Bieda, nieurodzaj zeszłoroczny pcha wielu do szukania szczęścia „za oceanem“. (Rolnik) W samborskim powiecie wychodźctwo do Ameryki także się wzmaga, a fakt ten skonstantować można w agencyi Towarz. przewozowego Austro-Americana w Samborze.

Ogólne zebranie członków kółka rolniczego w Radłowicach odbędzie się w niedzielę dnia 12. bm. o godz. 5. popołudniu w sali domu gminnego o następującym porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1904. 3) Sprawozdanie komisyi szkontrującej sklep i rachunki Zarządu za r. 1904. 4) Wniosek komisyi w sprawie rozdziału czystego zysku. 5) Wybór Zarządu kółka. 6) Sprawozdanie bibliotekarza i 7) Wnioski członków.

I przy Wydziale Rady powiatowej w Łańcucie i w Buczaczu otwarte zostały w lutym b. r. powiatowe biura pośrednictwa pracy, których celem ma być bezpłatne ułatwianie i udzielanie pomocy szukającym pracy, służby i zarobku. Jestto oznaką postępu i zwrotu ku lepszemu, jednakże nie u nas, gdzie inicyatywa Wydziału krajowego nie znalazła należytego poparcia z tej przyczyny, że „Gwiazda“ już podobne biuro dla miasta Sambora otworzyło.

Stowarzyszenie rządowych pomocników kancelaryjnych i dyetaryuszy w Samborze obchodziło w dniu 26. lutego uroczystość otwarcia własnego lokalu przy ul. Przemyskiej, w której liczny współudział wzięli członkowie Tow. i zaproszeni goście. Poszczególne punkty programu wykonali członkowie tego nowego Towarzystwa z całą starannością i ku zupełnemu zadowoleniu uczestników zebrania.

Zagadkowy gość. W „Wieku Nowym“ czytamy: Do łazienek Hissa przy ulicy Szpitalnej pod l. 4. przyszedł wczoraj około godziny 4 popołudniu jakiś mężczyzna w średnim wieku i wykąpawszy się, położył się spać. Gdy sen ten trwał nieco zadługo, obudził go kąpielowy Michał Radczak około 6 wieczorem. Gość, zerwawszy się z otomany, chwycił go za gardło i pokąsał w prawy policzek, gdy zaś łazienny wybiegł z kabiny, gość ów, pozostawiwszy swe ubranie, palto, kapelusz i buty, uciekł tylko w bieliźnie. Do godziny 10 wieczorem nikt się po ubranie nie zgłosił i nie zdołano odszukać zagadkowego gościa.

Niedokładna informacya. „Mieszczanin“ nowosądecki w numerze z 1 marca zamieścił wiadomość ze Sambora, iż 15. lutego obrany został burmistrzem lekarz Dr. Stanisław Steuermann. Korespondent samborski chyba naumyślnie adwokata przemienił na lekarza a Józefa na Stanisława.

Znakomite lekarstwo na oszustwa wyborcze. Komitet obywatelski we Lwowie wystosował do Rady miejskiej podanie o ustanowienie komisyi, którejby codziennie *oddawano niedoręczone* wyborcom karty legitymacyjne służące klikom magistrackim do fałszowania wyborów przy pomocy zapłaconych hyen.

Pędraki chrabąszczowe. Na polach doświadczalnych jednej ze szkół rolniczych szwajcarskich zauważono, że najmniej pędraków znajdowano na tych działkach, na których stosowano nawozy fosforowe. Objaw ten powtarzał się stale w ciągu lat trzech. Spostrzeżenie to w liczbach przedstawia się jak następuje: średnio na powierzchni 1 mtr. kwadr. znajdowano po trzydzieści kilka sztuk pędraków na działkach zasilanych nawozami fosforowymi, azotowymi i potasowymi, lub fosforowymi i azotowymi, lub fosforowymi i potasowymi; znajdowano zaś po 80 sztuk na działkach zasilanych nawozami potasowymi i azotowymi a po 87 sztuk na działkach nie zasilanych. Ogłaszający to spostrzeżenie objaśniają je tem, że na działkach, na których były używane nawozy fosforowe roślinność była gęstsza i bujniejsza a skutkiem tego samiczki miały utrudnione składanie jajek, a wiadomo, że składają je na głębokości 5 do 7 centymetrów. (Pszczelarz i ogrodnik).

---

dla ojczyzny, dla tej biednej, nieszczęśliwej ojczyzny zrobić, a że wykładu, żebym się nawet uwziął, nie potrafię powiedzieć, więc choć moją krwawicą chcę jej służyć, płacąc na Towarzystwa, które ją wzięły w kuratelę.

Przez tę jedną noc tak się zżyłem z Samborem i ze wszystkimi i wszystkiem, co tu jest, jakbym się nigdy stąd nie był ruszał, a co ważniejsze, że umiłowałem go niezmiernie i uwierzyłem, że nie jest ostatnim, owszem chyba przoduje wszystkim galicyjskim miastom i za przykład może im być postawion.

Aż tu przed paru dniami, jak to we wstępie napomknąłem, chwyta mnie ten wywłoka, Stach — darujcie, że się tak wyrażam, ale oburzon jestem bardzo — i to wszystko, co ja za dobre, za objawy życia, za życie samo uważałem, nicuje niemiłosiernie, komedyą to zowiąc, zarodków zgnilizny i śmierci wszędzie się dopatrując.

To jego gadanie już chyba w następnym numerze zamieszczę, bo dziś dech mi poprostu zapiera, pisać nie mogę i muszę dla ochłonięcia i odświeżenia umysłu zaglądnąć choć na chwilkę do państwa Greifów

---

(*Z cyklu: Jesienne pieśni*) J. J,

I.

PRZED LATY.

Dawno to było — dawno już . . .
W błękitny dzień wrześniowy
Płatki ostatnich smutnych róż
Spadły na nasze głowy.

Wionęła ku nam słodka woń
Urojeń niosąc światy,
Spojrzeliśmy — przy skroni skroń
Na konające kwiaty.

I dziwnie smutnych przeczuć rój
Zmierzchem nam oblókł twarze:
Że iść musimy w życia bój,
Jak przeznaczenie każe.

Że nie jednaka ścieżka nam
Wypadnie w świata głuszy . . .
Ja pójdę sama i ty sam
Z bólem rozstania w duszy.

A róże snuły słodką woń,
Mgły wiły się po niebie —
Spojrzeliśmy, przy skroni skroń
Na kwiaty — i na siebie.

Dziś obszar ten jaśnieje znów
Z pod życia szarej pleśni,
Niosąc wspomnienie dawnych snów
Dawnych jesiennych pieśni . . .

II.

MEMENTO MORI.

Tysiączno-strunne harfy drzew
Ugięły się pod wichurą,
Zawiodły pogrzebowy śpiew
Jesienną pieśń ponurą.
Ostatnie zdziera z nich szaty
Dłoń bezlitośna
Szarej jesieni,
A mnie się marzy wiosna
I kwiaty.

Na dworze huczy ulewa,
Wpada zawrotnie do sieni,
Po szybach dzwoni i szemrze.
To jesień piosnkę swą śpiewa;
W piosnce uparta brzmi zwrotka,
Że dziś ostatni liść szemrze,
Ostatnia zginie stokrotka,
Ostatni błysk słońca zgaśnie . . .
I czemu, szumi dziś właśnie
Brzmi ona zwrotka żałosna
Dzwoniąc rozpacznem; „memento“
Lecąc z wichurą w zaświaty,
Gdy jesień święci swe święto
A mnie się marzy wiosna
I kwiaty? . . .

Na jeziorze.

I

Cicho płyniemy po wodnej bezbrzeży
Rozkołysanej w uśmiechach księżyca;
Na dnie mej łodzi piękna Pani leży,
A gra nam wieczór i toń modrolica.

W mgłach, poza nami, szarzeje szczyt wieży —
Przed nami słodko śpiewa wód tęsknica:
„Jest gdzieś w komnatach zaklęta dziewica,
„Do której serce zabiło rycerzy.

„Śni, że ją rycerz uwodzi wybrany
„Przez siedm jezior, gdzieś w cichy zakątek
„Tam taki spokój w omdlenia godzinie!“

A senną naszą łódź kołyszą piany
I dawnych pieśni roi nam się wątek
I baśni wschodniej czar w dusze nam płynie.

II

Staje łódź nasza na środku wody;
A toń tak płacze jak dziewczyna rzewnie —
O jakiejś dziwnej nam baje królewnie,
Co na dnie morza wiek prześniła młody.

O jakimś dziwnym nam prawi żeglarzu,
Co się na morskim wciąż błąkał bezkresie;
O tajemniczym, pełnym, strachu lesie,
O nieuchwytnym na wieki mirażu.

Staje łódź nasza piersiami drżącemi
A fala szumi pieśnią słodką, senną
I wówczas zdało nam się, że w nas kona

Wszystka chęć życia, że sobie w ramiona
Padłszy, w wód przepaść runiemy bezdenną,
By śnić na wieki złoty sen tej ziemi . . . .

Z teki humorysty.

Pewien nadęty radca miejski, wyniesiony jedynie przez protekcyę na swoje stanowisko, spotkał raz miejscowego proboszcza, jadącego konno.

— Ej, księże proboszczu — zawołał — nie idziesz za przykładem Chrystusa, którego słowa tak brzmiały: „Rozejdźcie się po świecie, a ten, co was prowadzi, nie siedzi na koniu, ale idzie pieszo, lub co najwięcej, jedzie na ośle“...

— Tak — odpowiedział przyjacielsko duchowny — ale teraz potrzebują tylu osłów na radców miejskich, że niestaje ich dla uczciwych ludzi.

Śliczna sąsiadeczko! — mówił pan L. z cicha — daj mi buziaka, spróbuję jedynie z ciekawości, czyj będzie słodszy, twój, czy mojej żony.

Niech pan sobie oszczędzi trudu — odparła drwiąco kobieta — lepiej niech pan zapyta się mego męża, zdaje się, że on już kilkakrotnie przekonywał się o tem. *Enc. Hum.*

Dr. Aleksander Rogalski

adwokat krajowy w Samborze przyjmuje także zastępstwo w sprawach podatku i należytości rządowych.

NA KARNAWAŁ!!!

Najnowsze **Koszule** frakowe męzkie, **Krawatki, Rękawiczki** damskie i męzkie, **Lakiery** damskie i męzkie, **Wachlarze, Kapelusze** składane (claques) **Pończochy** balowe poleca najtaniej handel

Antoniego Milewskiego w Samborze.

Okólnik

Rady Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospod. W SAMBORZE.

P. T. Członkowie Oddziału samborskiego a zwłaszcza południowej połaci okręgu mogą otrzymać stacye owczarni zarodowych, jakoteż stacye tryków pod warunkami wyszczególnionymi w odnośnych instrukcyach, które na życzenie przesłane zostaną interesentom.

Podania o przyznanie tych stacyi wnieść należy na ręce Rady Oddziału w Samborze.

W Samborze dnia 27. grudnia 1904.

Rada Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospod. W SAMBORZE.

Oddział podatkowy c. k. Starostwa

w Samborze poszukuje **LOKALU**, składającego się z 5 większych lub 6 mniejszych ubikacyj w blizkości c. k. Starostwa. — Odnośne oferty wraz ze szkicem sytuacyjnym należy przedkładać Oddziałowi podatkowemu w jak najkrótszym czasie.

Oddział podatkowy c. k. Starostwa.

Sambor, dnia 17. lutego 1905.

Józef Grabski, c. k. starszy inspektor podatkowy

W. Podhorecki i Spółka

odlewarnia i fabryka maszyn

51 WE LWOWIE, ULICA PONA 51.

Wyrób SIECZKARŃ gospodarskich, bębnowych własnego typu i typu CCX, o nader prostej a silnej konstrukcyi. — Tną sieczkę w 2 lub 3 długościach, stosownie do rozstawienia nożów, lub przy CCX przez wymianę ślimaka. — Ceny przystępne, także na spłaty ratalne, wedle umowy. Na składzie w Samborze u WPanów: Braci Skowrońskich ulica Tkacka i Bukietyńskiego i Spółka ulica Lwowska. 1

ZABAWA TOWARZYSKA po cenie 1 K. 20 h. wraz z przesyłką pocztową jest do nabycia w drukarni **Schwarza i Trojana** W SAMBORZE, rynek.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW:

według czasu średnio europejskiego.

ODJEŻDŻAJĄ:

do Stryja	o 3 g. 26 m.	w nocy	poc. osob.	Nr.	1211.
	„ 8 „ 51	„ rano	„ „	„	1219.
	„ 12 „ 24	„ po poł.	„ „	„	1225.
	„ 6 „ 28	„ wieczór	„ „	„	1215.
do Lwowa	o 5 „ 30	„ rano	„ „	„	2112.
	„ 7 „ 28	„ wieczór	„ „	„	2114.
do Chyrowa	o 7 „ 14	„ rano	„ „	„	1218.
	„ 1 „ 14	„ po poł.	„ „	„	1220.
	„ 7 „ 17	„ wieczór	„ „	„	1226.
	„ 11 „ 54	„ w nocy	„ „	„	1212.
do Strzyłek-Topolnicy	o 7 „ 25	„ rano	„ „	„	2121.
	„ 1 „ 38	„ po poł.	poc. miesz.	„	2151.

PRZYJEŻDŻAJĄ:

z Chyrowa	o 3 g. 21 m.	w nocy	poc. osob.	Nr.	1211.
	„ 8 „ 47	„ rano	„ „	„	1218.
	„ 12 „ 18	„ po poł.	„ „	„	1225.
	„ 6 „ 23	„ wieczór	„ „	„	1215.
ze Stryja	o 7 „ 10	„ rano	„ „	„	1218.
	„ 1 „ 9	„ po poł.	„ „	„	12220.
	„ 7 „ 13	„ wieczór	„ „	„	1226.
	„ 11 „ 49	„ w nocy	„ „	„	1212.
ze Strzyłek-Topolnicy	o 10 „ 25	„ rano	„ „	„	2122.
	„ 5 „ 55	„ po poł.	poc. miesz.	„	2152.
ze Lwowa	o 12 „ 00	„ w połud.	„ osob.	„	2111.
	„ 6 „ 6	„ wieczór	„ „	„	2113.

„Gala Peter“

Szkoła KOSZYKARSKA

STEFANA HR. KOMOROWSKIEGO

w Siekierczycach o. p. Kranzberg

poleca swe wyroby z wikliny, trzciny i bambusu.

Zamówienia przyjmują: Zarząd szkoły koszykarskiej w Siekierczycach i Administracya Gazety Samborskiej.

Nowo założony BAZAR LWOWSKI pod firmą Jan i Alfred Skowrońscy

w Samborze w domu p. Ladena ulica Kopernika.

Poleca wielki a nader gustowny wybór nowości galanteryjnych — wyroby z chińskiego srebra Berndorf — wielki skład perfumeryi i mydeł toaletowych — wielki wybór zabawek dla dzieci różnego wieku — przybory uniformowe dla c. k. urzędników, straży skarbowej, żandarmeryi, wojskowych i pp. studentów — wielki wybór wyrobów skórzanych

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE

Polecając się pamięci Szanown. P. T. Publiczności prosimy o łaskawe poparcie. Z wysokiem poważaniem

Jan i Alfred Skowrońscy.

Handel korzenny i Restauracya KAWECKIEGO MARCINA

w Samborze, gmach Sokoła, ulica 3-go Maja

POLECA:

po najtańszych cenach: towary kolonialne,

cukry, wina, marynaty etc.

Przyjmuje abonamenty na

śniadania, obiady i kolacye.

PIWO pilzneńskie na szklanki i porter angielski.

— KAWA — HERBATA. —

Zimne przekąski i ciepłe potrawy o każdej porze.

SPÓŁKA HANDLOWA W SAMBORZE

stow. zar. z ogr. por. utrzymuje na składzie w realności pod l. 1. na Blichu (Wyspa) w Samborze wszelkie gatunki

nawozów sztucznych

jak mączki kostne, superfosfaty z czystych kości i mineralne tudzież mączkę żużlową Thomasa w cenie nabycia — i pośredniczy w zbiorowych, całowagonowych zamówieniach tych nawozów, celem zaoszczędzenia P. T. Rolnikom kosztów przewozu. — Nawozy sztuczne sprowadza Spółka handlowa przez Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

Krajowe zastępstwo sprzedaży KAINITU

utrzymuje na składzie w realności pod l. 1 na Blichu obok c. k. Sądu obwodowego w Samborze **(sól nawozową) kainit** w cenie po **2 kor. 70 hal.** za 100 klgr. z workiem — i pośredniczy w dostawach całowagonowych dla P. T. Obszarów dworskich i gmin powiatu samborskiego.

Poszukuje posady pisarza

młody człowiek z ukończoną szkołą handlową, umiejący pisać poprawnie i kaligraficznie.

Adres: **W. K.** w Samborze na Powodowej 1 38

Medal złoty wystawy przemysłowej Sambor 1904.

Dyplom wystawy politechnicznej Lwów 1902.

Pierwszy zakład artystyczno fotograficzny

„MARYLA“

Sambor ul. Lwowska 106.

Poleca: Portrety kredkowe, tuszowe, akwarelowe, pasteluwe i olejne.

Powiększenia od 3 zł. 50 ct. wyżej.

Reliefy. Fotografie na transparenty.

Fotografie na papierze zwykłym, matowym, platynowym, pigmentowym i bromosrebrnym, dalej na jedwabiu, aksamicie, drzewie i t. d. — Przyjmuje wszelkie roboty dla P. T. Pp. Amatorów.

Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę.

Dyplom wystawy politechnicznej Lwów 1902.

Medal złoty wystawy przemysłowej Sambor 1904.

Edmund Fuhrmann

dzierżawca SPÓŁKI HANDLOWEJ w Samborze poleca swój bogato zaopatrzony skład:

towarów korzennych, win, delikatesów.

Wielki wybór rozolisów, wódek krajowych i zagranicznych, rumów bremskich, Cuba i Jamaika koniaków francuskich i węgierskich.

WINA austryackie, węgierskie, hiszpańskie, reńskie, francuskie, dalmatyńskie, tyrolskie, i szampańskie.
MIODY kuracyjne, ziołowe, korzenne i kasztelańskie.
Główny skład HERBAT i KAW.
Wszelkie przybory szkolne i kancalaryjne,
MĄKA, KRUPY, KRUPKI i KASZE.
Wielki wybór PIERNIKÓW z fabryki St. Gurgula w Jarosławiu.
MAGGI, kompoty, OGÓRKI i korniszony.
POKOST, terpentyna, OLIWA do maszyn, francuska MASA do zapuszczania podłóg i najnowszy LAKIER do podłóg bezwonny, który w przeciągu 5 minut wysycha.
MYDŁO, KROCHMAL ryżowy, pszenny, Bażanta i Hoffmanna.
FARBKA proszkowa i w kostkach.

WINA czerwone lub białe 1 ltr. 38 ct.

Wielki wybór KART z widokami.

Pokoje do śniadań.

PIERWSZORZĘDNY

przez wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany

Zakład POGRZEBOWY

Bronisł. Bukietyńskiego i Ski w Samborze

urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych tak w miejscu jak i w okolicy, z największą sumiennością i punktualnością.

Na składzie utrzymuje: TRUMNY metalowe, imitowane i drewniane, KRZYŻE, WIEŃCE i wszelkie przybory pogrzebowe. Usługa w każdej porze dnia i nocy, 3 karawany nowe i oszklone.

Dla wygody Szan. P. T. Publiczności przyjmuje również wykonanie GROBÓW murowanych i ustawianie NAGROBKÓW.

KUPUJCIE!

KAWĘ zdrowotną i żytnią Wolnego.

KAWA ZDROWOTNA wyrabianą jest z fig, żyta jarego i żołędzi a ŻYTNIA z żyta jarego.

Badane są przez UNIWERSYTET MEDYCZNY WE LWOWIE i polecone dla dzieci, słabowitych w cierpieniach nerwowych i słabościach kobiecych.

Wobec tego, że kawa zwyczajna zawiera w sobie truciznę „Kofeiny“, a zatem jest dla zdrowia wielce szkodliwą i wobec tego, że tak u nas zakorzeniona kawa „Kneipowska“ sprowadzana jest od naszych największych wrogów Prusaków a cykorya Franka również z zagranicy, —

— powinien każdy prawdziwie dom Polski tamte wszystkie porzucić i zaprowadzić u siebie kawę swojswojską. „KAWĘ ZDROWOTNĄ“ i „KAWĘ ŻYTNIĄ“ WOLNEGO.

Tę „ZDROWOTNĄ“ jako doskonalszą polecam tak dla dzieci, jakoteż starszych, a „ŻYTNIĄ“ przedewszystkiem dla dzieci. Zaś obydwie gorąco polecić mogę przy obstrukcyi i w dolegliwościach żołądka.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i drogueryach. 4—12

A. WOLNY, STANISŁAWÓW.

Zarząd dóbr w Uhercach zapłatyńsk.

MA DO SPRZEDANIA

SŁOMĘ żytnią okłotową.

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.